Barbara Jędrychowska

Uniwersytet Wrocławski

Patriotyczne postawy Polaków w prasie Rosji centralnej i jej zachodnich prowincji (II poł. XIX w.)*

W końcu XVIII wieku, wraz z ostatnim podziałem i zawłaszczeniem Rzeczypospolitej przez zaborców, ostatecznie utraciła ona swoją państwowość. Trzy mocarstwa dopełniły o „brakujące elementy” terytoria na własnych rubieżach. Obszar, który zagarnęła Rosja (Litwa i Ruś), zaczęto określać jako Ziemie Zabrane. Zamieszkiwało je wówczas około 6 mln ludności i stanowiły aż 62% terytorium dawnych ziem RP¹.

Władze zaborcze starały się od początku wdrożyć w swoich zachodnich prowincjach nowy porządek administracyjny w celu zespolenia i ujednolicenia ich z Cesarstwem, wprowadzając m.in. rosyjski system monetarny, miar i wag czy kalendarz juliański. Były to jedynie zewnętrzne narzędzia rusyfikacji. Szczególne działania podjęto w stosunku do polskiej kultury, oświaty, języka i religii. Początkowa ich nieskuteczność wynikała głównie z nieprzygotowania Rosji do rusyfikowania tych dziedzin życia.

Surowość reżimu polskie społeczeństwo zaczęło odczuwać dopiero po około trzydziestu latach od utraty niepodległości. Jego zapowiedzią były śledztwa i ogłoszone wyroki w procesie filomatów i filaretów oraz uczniów szkół średnich Wileńskiego Okręgu Naukowego. Rosja potrzebowała jednak jeszcze kolejnych trzydziestu lat, aby uznać swoje działania rusyfikacyjne za niemal doskonałe.

Wobec zdecydowanego oporu (manifestacje, spiski, sprzysiężenia), kumulującego się w dwóch narodowych zrywach w listopadzie 1830 roku i styczniu roku 1863, represje stawały się coraz dotkliwsze: sekwestry majątków, pobór w żołdacy, kary śmierci i zesłania, likwidacja polskiego szkolnictwa, zakaz posługiwania się polskim językiem i posiadania polskich książek.

* Przekłady z języka rosyjskiego w tłumaczeniu własnym (B.J.)

¹ S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. 3, *Po rozbiorach*, Lwów 1917, s. 23–36; A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001, s. 102.

Historia ziem tego okresu jest stosunkowo dobrze reprezentowana w polskich opracowaniach naukowych, odwołujących się do archiwaliów, ale także polskiej literatury pamiętnikarsko-wspomnieniowej, epistolarnej i prasy. Zdecydowanie rzadziej wykorzystywane są naukowe prace rosyjskie (i radzieckie), prezentujące w pewnych aspektach odmienny od polskiego punkt widzenia. Źródłem ciągle niedocenianym i sporadycznie cytowanym w polskich badaniach są XIX-wieczne gazety i czasopisma wydawane w Rosji centralnej i jej zachodnich guberniach.

Przyczyn jest wiele. Do jednej z najważniejszych zaliczyć należy brak lub niekompletność odnośnych zasobów w polskich bibliotekach. Z tym związana jest konieczność wyjazdów i pracy naukowej na Wschodzie, co w przypadku na przykład Rosji czy Białorusi nie jest prostym przedsięwzięciem. Istotną barierą jest także, zwłaszcza obecnie, nieznamość języka rosyjskiego wśród młodego pokolenia badaczy. Jednocześnie XIX stulecie wzbudza dzisiaj coraz mniejsze zainteresowanie historyków, a jego miejsce zajmuje wiek XX.

Z drugiej jednak strony bogactwo materiałów zawartych w ówczesnej prasie i sporadyczne odwołania do nich w literaturze naukowej powinny stać się bodźcem do zainteresowania tym typem źródeł.

Są jeszcze inne ich znaczące walory, na które zazwyczaj nie zwraca się szczególnej uwagi. Gazety i czasopisma wydawane na obszarach Cesarstwa były nie tylko źródłem informacji dla rosyjskiego społeczeństwa na temat Polaków i wydarzeń z nimi związanych, ale przede wszystkim modelowały ich sposób myślenia w „polskiej sprawie”. Możliwe jest więc poznanie mechanizmów kształtowania rosyjskiej opinii publicznej, w konsekwencji prowadzących do ustalenia się rosyjskiego punktu widzenia w tym zakresie. Jednocześnie przekazy te, docierając również do mieszkających pod zaborem Polaków, mogły być dla wielu z nich jedynym przekazem na temat patriotycznych postaw rodaków i niezamierzonym przez władze i wydawców „instruktażem” patriotycznych zachowań.

Szczególną okazją do zaprezentowania jedynie słusznej polityki władz wobec zagarniętych ziem i jej mieszkańców był okres manifestacji przedpowstaniowych i zbrojnej walki Polaków w latach 1863–1864. Zadaniem ówczesnych rosyjskich publikacji było „usprawiedliwienie” bezlitosnej rozprawy z buntownikami oraz uzasadnienie wprowadzenia reżimu, który miałby zapobiec podobnym incydentom w przyszłości i uniemożliwić rozprzestrzenianie się polskiej samowoli, anarchii i buntu². „Kraj ten – pisał bliski współpracownik Murawjowa, kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego Iwan Korniłow – ma dla nas ogromne, nie przez wszystkich do końca uświadomione znaczenie, może on posłużyć jako szeroko otwarte pole do przenikania w głąb Rosji pierwiastków demoralizujących albo jako przedmurze, chroniące ojczyznę od ich zgubnego wpływu”³.

² *Russkoje dielo w Siewiero-Zapadnom kraje. Materialy dla istorii Wilenskogo uczebnogo okruga priemuszczestwiennio w murawjewskuju epochu*, S. Pietierburg 1901, s. 66.

³ H. Ilgiewicz, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 32–33, [za:] A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001, s. 400–405.

Przeciwdziałaniu tym „zgubnym wpływom” miały posłużyć publikowane w większości rosyjskich gazet adresy do cara wystosowywane przez „obywateli wszystkich stanów”, którzy wyrażali swoje bezgraniczne oddanie władzy w sytuacji „nowych zamysłów skierowanych przeciwko ojczyźnie”⁴.

Swoje oburzenie na łamach prasy wyrażali więc np. mieszkańcy Troicko-swaska, mongolscy Buriaci czy przedstawiciele lamaizmu Wschodniej Syberii⁵. Przedruki „najpoddających” adresów z petersburskiej gazety ministerstwa spraw wewnętrznych „Siewiernaja poczta”⁶ odnaleźć można było m.in. w oficjalnej części „Kuriera Wileńskiego”⁷ czy „Irkutskich gubernińskich wiadomości”⁸.

Zapewne niewielu rosyjskich nadawców tych zbiorowych pism, jak i rosyjskich czytelników, słyszało o Polakach, a tym bardziej wznieconym przez nich powstaniu. Jednak prawomyślne publikacje z przekonaniem wpajały, że są oni odwiecznymi wrogami Rosji, którzy już „ponad dwa i pół wieku temu [...] zawładnęli Moskwą i chcieli opanować całe rosyjskie cesarstwo”, a obecnie zagrażają „i zasadom [...] i pomyślności narodu i całości ojczyzny. Jako wrogowie i zawistnicy potęgi Rosji ośmielają się targać całość rosyjskiej ziemi”⁹. Podobny wydźwięk miał artykuł zamieszczony na początku powstania w poczytnej petersburskiej gazecie „Siewiernaja pczia”¹⁰, który głosił, że Litwa i Białoruś „niezaprzeczalnie należą do Rosji jako dawna jej własność”. W marcu

⁴ „Tomskije gubernińskie wiadomości” 1863, No 33.

⁵ „Irkutskie gubernińskie wiadomości” 1863, No 23, 24, 33, 41, 46.

⁶ „Siewiernaja poczta” – codzienna gazeta ministerstwa spraw wewnętrznych wydawana w Petersburgu w latach 1862–1868. Jej celem była obrona i propaganda rządowego programu i walka z opozycyjną prasą. W części oficjalnej publikowano wiadomości dotyczące carskiego dworu, rządowe rozporządzenia i rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych: *Russkaja pieriodiczeskaja pieczat’* (1702–1894). *Sprawocznik*, Moskwa 1959.

⁷ „Kurier Wileński” ukazywał się najpierw jako „Kurier Litewski” w Wilnie (1760–1764), następnie od 1796 w Grodnie; przeniesiony w 1800 r. ponownie do Wilna, wydawany w języku polskim. Od 1834 r. stał się dwujęzyczną gazetą urzędową, ukazującą się dwa razy w tygodniu i przyjął nazwę „Kurier Litewski. Litovskij viestnik”, w podtytule „Gazeta Urzędowa. Oficjalnaja gazeta”. W latach 1841–1864 wydawany jako „Kurier Wileński. Wilenski viestnik”; potem już tylko „Wilenski viestnik” w języku rosyjskim.

⁸ „Kurier Wileński” 1863, nr 80; „Irkutskie gubernińskie wiadomości” 1863, No 33. „Gubernińskie wiadomości” były gazetami o charakterze oficjalnym, wychodziły w guberniach i obwodach Rosji w latach 1838–1917. Na Syberii, m.in. w Irkucku, Tobolsku czy Tomsku, zaczęły ukazywać się od 1857 r.

⁹ B. Jędrzychowska, *Echa powstania styczniowego w prasie syberyjskiej (na materiałach gazety „Irkutskie gubernińskie wiadomości”)*, [w:] *Polska a Rosjanie. Poljaki i russkije*, red. nauk. T. Epszajn, Warszawa 2000, s. 195–198.

¹⁰ „Siewiernaja pczia”, gazeta o charakterze politycznym i literackim, wychodząca w Petersburgu w latach 1825–1864, początkowo trzy razy w tygodniu, od 1831 r. codziennie. Jej program zamykał się w propagowaniu prawomyślnych „patriotycznych” myśli, szerzeniu „wierności tronu”, obronie moralności i cnót, które powinny przeciwstawiać się postępowym ideom – *Russkaja pieriodiczeskaja pieczat’*, tamże.

1863 roku na polecenie generał-gubernatora wileńskiego Władimira Iwanowicza Nazimowa tekst przedrukował „Kurier Wileński”¹¹.

9 czerwca 1863 r. nowy generał-gubernator Michaił Nikołajewicz Murawjow, w odpowiedzi na toast, wzniesiony za jego zdrowie na „patriotycznym obiedzie” w angielskim klubie w Moskwie, i dziękując za okazane współczucie, wyraźnie podkreślił, że Litwa, „kraj tutejszy, starożytne ruskie dziedzictwo, [został] znieważony knowaniami katolickiego duchowieństwa i mniejszości ludności”¹². W tej samej krótkiej przemowie, przedrukowanym w całości w „Kurierze Wileńskim”, dziękując za okazane współczucie, zapowiedział rozprawienie się z powstaniem i jego uczestnikami.

Przekazy te miały docierać do społeczności rosyjskiej, uwrażliwiając ją i przestrzegając przed „polską herezją”¹³, natomiast zakładaną konsekwencją ich odbioru przez Polaków mógł być strach i respekt wobec reżimu władzy, a w rezultacie wymuszenie posłuszeństwa. Niekiedy stawały się one także informacją o niepodległościowych działaniach rodaków, zachęcającą do ich wspierania.

Jednym z wielu przykładów takiej dwoistej funkcji przekazu prasowego były rozporządzenia generał-gubernatorów i policmajstrów zamieszczane w gazetach urzędowych w okresie przedpowstaniowym i po rozpoczęciu działań wojennych w 1863 r. Dotyczyły one m.in. zakazu manifestowania patriotycznych postaw przez Polaków, uznawanych za „szyld źle myślących dążności”¹⁴.

W listopadzie 1861 r. w „Kurierze Wileńskim” (dwujęzycznej polsko-rosyjskiej gazecie) przedrukowano z „Kijewskowo tieliegrafa”¹⁵ rozporządzenie tamtejszego generał-gubernatora zatytułowane „O zabronieniu publicznego występowania w narodowych ubiorach polskich”. Odnosiło się ono do zakazu „publicznego ukazywania się w polskich ubiorach narodowych lub w innych niezwykłych z jakimikolwiek umówionymi oznakami odróżniającymi, którym się nadaje znaczenie objawów życzeń i dążności przeciw istniejącemu porządkowi rządowemu”¹⁶. Sam gubernator obwieścił to rozporządzenie kuratorowi

¹¹ „Kurier Wileński” 1863, nr 28.

¹² „Kurier Wileński” 1863, nr 65.

¹³ „Głos” 1863, No 116; „Głos” – codzienna gazeta o charakterze polityczno-literackim, ukazująca się w Petersburgu latach 1863–1884 i subsydiowana przez ministerstwo oświecenia publicznego. Jej zadaniem było wspieranie rządu w jego „reformatorskiej” działalności. W „polskiej sprawie” przedstawiała oficjalny punkt widzenia, występując za russyfikacją Polski – *Russkaja pieriodiczeskaja pieczat*’, tamże.

¹⁴ „Kurier Wileński” 1863, nr 87.

¹⁵ „Kijewskij tieliograf” – gazeta polityczno-literacka wydawana w Kijowie w latach 1859–1876 dwa razy w tygodniu, od 1864 r. trzy razy tygodniowo. Pismo o charakterze liberalnym, wokół którego skupiała się ukraińska inteligencja, popierające organizację ziemian, domagające się uznania języka ukraińskiego i wolności prowincjonalnej prasy – *Russkaja pieriodiczeskaja pieczat*’, tamże.

¹⁶ „Kurier Wileński” 1861, nr 87.

Kijowskiego Okręgu Naukowego, a „zwierzchność uniwersytecka” ogłosiła je studentom, o czym również gazeta skrupulatnie donosiła.

Nawet jeżeli do czasu tej publikacji młodzież w Wilnie nie wykazywała się taką pomysłowością jak w Kijowie, to władze zapewne liczyły, iż w obecnej sytuacji nie zdobędzie się na podobną ekstrawagancję. Jednak wybuch powstania tego nie potwierdził. W 1863 r. ukazują się w „Kurierze” kolejne zakazy, tym razem znacznie precyzyjniej skonstruowane, z jednoznacznie określonymi restrykcjami, przewidzianymi w stosunku do nieprzestrzegających owych ustaleń.

Już w marcu gazeta publikuje rozporządzenie naczelnika guberni generała Murawjowa: „O zabronieniu osobom zostającym w służbie rządowej nosić brodę i wąsy”. Określa się w nim również niedopuszczalne zachowania urzędników „poza obrębem czynności służbowych” w postaci ubierania się przez nich w „czamarki, konfederatki, pasy skórzane ze sprzączkami metalowymi i inne odzienie, które ostatnimi czasy stało się umówioną odzieżą ludzi złomyślnych i nieprzyjaznych rządowi”¹⁷. Urzędnicy cywilni, „pozwalający sobie podobnych uchybień”, mieli być niezwłocznie zwalniani ze służby.

Groźba ta prawdopodobnie okazała się w dużej mierze skuteczna, ale podane przez Rosjan do oficjalnej wiadomości wyznaczniki polskiego patriotyzmu tym samym zyskały szansę na szybsze upowszechnienie się wśród nielojalnych poddanych. Stało się to widoczne zwłaszcza u kobiet, wobec których – przynajmniej początkowo – władze były bezsilne. Kolejne rozporządzenia drukowane w „Kurierze” miały na celu ukazanie ich „przestępczej manifestacji”, a jednocześnie ukrócenie jej poprzez surowe i upokarzające sankcje. Przekazy te, podobnie jak w przypadku mężczyzn, można także rozpatrywać jako ważne dla ówczesnych Polaków źródło informacji o sposobach okazywania wsparcia walczącym powstańcom oraz podtrzymywania ducha niezłomności i oporu społeczności cywilnej wobec zaborcy.

Wyobraźnia i pomysłowość Polek w wyrażaniu swoich patriotycznych postaw musiały przysparzać Rosjanom wiele problemów, skoro w okresie pięciu miesięcy (między czerwcem a listopadem 1863 r.) „Kurier Wileński” aż trzykrotnie przedstawiał oficjalne stanowiska władz lub komentarze, będące próbą rozwiązania „kobiecego” problemu.

Wobec „politycznych nieporządków”, mających miejsce głównie w Wilnie i zapoczątkowanych wiele miesięcy przed wybuchem powstania styczniowego, Naczelnik Kraju 31 maja 1863 r. wydał rozporządzenie „O zabronieniu noszenia żałoby i innych rewolucyjnych oznak” (opublikowane w gazecie 13 czerwca)¹⁸. Już w pierwszym zdaniu, stwierdzającym, że „większa część mieszkańców Wilna płci żeńskiej” poprzez noszenie „różnymi sposobami” żałoby, czyni to „dla

¹⁷ „Kurier Wileński” 1863, nr 28.

¹⁸ „Kurier Wileński” 1863, nr 64.

okazania współczucia rewolucyjnemu ruchowi w Królestwie Polskim”, odwracano uwagę od toczących się powstańczych walk na Litwie. Dla wykluczenia wszelkich niejasności opisano żałobny strój kobiet: „czarne suknie z białymi obwódkami i bez nich, czarne kapelusze z białymi piórami, a także umówione rewolucyjne znaki, jak: metaliczne sprzączki z połączonym herbem Polski i Litwy, przełamany krzyż”. Ponieważ jednak „wszelkie współczucie do teraźniejszych powstańczych działań potępia się” i ta forma manifestacji żałoby nie może zostać uznana prawnie za cierpienie, zabroniono jej okazywania. Jednocześnie przestrzeżono, że mężowie kobiet nie stosujących się do rozporządzenia będą zwalniani ze służby, a winowajczynie skazywane na dotkliwą karę pieniężną¹⁹. W razie jej niewniesienia narażały się one na przymusową sprzedaż części majątku (ruchomego). Zebrane kwoty rozporządzenie przeznaczało „dla rodzin wiejskiej ludności, które ucierpiały gwałt i grabież od band powstańczych”. Jako najwyższą formę kary dla nieposłusznych Polek przewidziano areszt, z wszelkimi konsekwencjami z tego wynikającymi, „dla postąpienia z nimi jako przyjmującymi udział w powstaniu”²⁰.

W dokumencie próbowano również wyeliminować obchodzenie przepisu przez zaradne niewiasty, nakazując im przedstawianie policji „legalnych dowodów o rzeczywistej śmierci krewnych”. Jedynie przy okazji nadmieniono, że rozporządzenie stosuje się także do mężczyzn, którzy „pokażą się ze znakami żałoby” oraz noszących – oprócz już wcześniej uznanych za niedopuszczalne czamarki i konfederatki – „długie buty na wierzchu dolnego ubrania” lub „inne umówione znaki powstańczej partii”.

Ponieważ Polki zupełnie dobrze radziły sobie z dostarczaniem „legalnych dowodów” potwierdzających stratę bliskich, władze musiały raz jeszcze zająć się damską garderobą. Gazeta wileńska w październiku 1863 r., powołując się na wydaną decyzję warszawskiego ober-policmajstra, podała do wiadomości kobiet na Litwie tym razem wzór obowiązującego je stroju: „kapelusz powinien być kolorowy, jeżeli zaś będzie czarny, to ma być ubrany kwiatami lub też wstążkami kolorowymi, lecz pod żadnym pozorem nie białymi. Pióra czarne i białe przy czarnych kapeluszach są zabronione. Kaptury mogą być czarne na podszewce kolorowej, lecz nie na białej”²¹. Dalej już panie przeczytać mogły bardziej szczegółowe instrukcje dotyczące zabronionych elementów ich garderoby: „Wzbronione jest używanie: czarnych woalek, rękawiczek, równie jak parasolek czarnych i czarnych z białym, jak najmniej jakichże szalów, chustek, szalików i chusteczek na szyję oraz sukien zupełnie czarnych, jakoteż czarnych

¹⁹ Za pierwsze wykroczenie 25 rb, za drugie 50 rb.

²⁰ Aresztowanych oddawało się pod sąd, który wymierzał wyrok. Osoby biorące bezpośredni udział w powstaniu mogły zostać zaliczone nawet do I kategorii przestępców, za co groziła kara śmierci. Jednak w omawianych przypadkach przewidywano karę pieniężną, sprzedaż majątku lub więzienie, chociaż zdarzały się przypadki zesłań.

²¹ „Kurier Wileński” 1863, nr 122.

z białym. Salopy, burnosy, futra, palta i inne wierzchnie ubrania mogą być czarne, ale bez białego”.

Miesiąc później dla zniechęcenia i pogńębienia wileńskich patriotek warszawski korespondent z nieukrywaną satysfakcją komentował w „Kurierze” skutki zdjęcia żałoby w stolicy Królestwa: „Magazyny mód zakwitły wstążkami i błyszczą najświetniejszymi kolorami. W oknach nie masz już żałoby i ochotniczki do pstrokaczny ukazują się w najśmieszniejszych kostiumach, które zwracają na się ogólną uwagę. Od dawna pisałem do Was, iż rozkaz zdjęcia żałoby będzie przez wszystkich przyjęty bezzwłocznie i nie pociągnie za sobą żadnych represyjnych środków, gdyż to już znudziło Polki”²².

Teksty drukowane w „Kurierze Wileńskim” są świadectwem świadomości narodowej Polaków i ich oporu wobec zaborcy, nie tylko na płaszczyźnie zbrojnej. Jednak dla rosyjskiej władzy i większości rosyjskiego społeczeństwa odzwierciedlały one przede wszystkim wrogość mieszkańców zachodnich guberni do wszystkiego, co rosyjskie. Nic więc dziwnego, że antypolskie nastroje na terenie Cesarstwa uwidaczniały się coraz bardziej, a prasa centralna, sterująca nimi, wyraźnie je podsycala za pomocą niewybrednych epitetów i absurdalnych oskarżeń.

W 1863 r. główny atak gazet skierowany został przeciwko szlachcie i Kościołowi katolickiemu, którzy – jak przekonywał dziennik urzędowy ministerstwa spraw wewnętrznych – „połączywszy się tajemnie, złożyli nie garstkę zapalonych patriotów, [...] lecz zorganizowali bandę rabusiów i [...] najemnych morderców. I tej to bandzie [...] poddają się jedni ze strachu, drudzy za pieniądzem, inni pod wpływem niezrozumiałego, fałszywego, tradycyjnego patriotyzmu, zaślepieni fałszem, ułudą tajemnego jakoby heroicznego przeciwdziałania jakiegoś rzekomemu wyswobodzeniu od kogoś ojczyzny”²³.

Wielu rosyjskich autorów, podobnie jak w przypadku i tej petersburskiej rządowej gazety, stawiało Rosję w roli opatrnościowej, na którą „został włożony obowiązek strzeżenia spokoju kraju polskiego, która wypełni takowy do końca, nie zważając na żadne ofiary, jakie ona poniosła i poniesie na rzecz tego niewdzięcznego zadania, jakie jej się dostało”²⁴. Ponieważ zaś niejednokrotnie dowiodła „szczerą chęć postępowania drogą pojednawczą, miała prawo oczekiwać, jeśli nie takich samych uczuć, to przynajmniej postawy mniej gwałtownej i mniej nienawistnej”²⁵.

Rosjanie w przekazach prasowych akcentowali zazwyczaj jednostronność stosunków polsko-rosyjskich. To Polacy, w przeciwieństwie do Rosjan, byli niesprawiedliwi, zuchwali, złomyślni, niewdzięczni, samowolni, arogancy, niepra-

²² „Kurier Wileński” 1863, nr 129.

²³ „Siewiernaja poczt” 1863, No 24 (przedruk: „Kurier Wileński” 1863, nr 11).

²⁴ Tamże.

²⁵ List z Petersburga z dn. 24 I 1863, zamieszczony w „Kurierze Wileńskim” 1863, nr 14.

womyślni i odwiecznie nienawidzący. Nawet na odległej Syberii do zaprezentowania ich antyrosyjskiego wizerunku redakcja oficjalnej miejscowej gazety swój artykuł, opublikowany już w maju 1863 r.²⁶, opatrzyła mocnym akcentem „mimo woli przychodzącym na pamięć” – cytatem z Puszkiniowskiego wiersza *Kliwietnikam Rossii* (Oszczercom Rosji)²⁷.

W ówczesnym Cesarstwie upowszechniony był więc obraz Polaka – „fałszywego patrioty”, z zaszczepianą od najmłodszych lat pogardą do wszystkiego, co rosyjskie, a w wieku dorastania umacniającego swoje postawy czytaniem zakazanej literatury. Przekonywała o tym rosyjska prasa, obarczając winą za taki stan rzeczy przede wszystkim polskie rodziny.

W 1866 r. w „Wilenskim wiestniku” ukazał się kuriozalny tekst, w którym autor źródeł wrogości i antyrosyjskich nastrojów dopatrywał się w atmosferze polskich domów i stosowanych w nich specyficznych metodach wychowawczych. Wyjaśniał on swoim czytelnikom, że w każdym z nich „znajduje się rycina jakiegoś rosyjskiego wojskowego w epoletach i druga, zazwyczaj przedstawiająca Kościuszkę, lub innego polskiego przywódcę, ale w cywilnym ubiorze, aby rozróżnienie pierwszego wizerunku od drugiego było w jak największym stopniu dla dziecka ułatwione. Kiedy dziecko zacznie stawiać pierwsze kroki, wówczas jego matka, siostra lub brat, albo ktokolwiek z rodziny, zaczyna powtarzać z nim codziennie jak lekcję następującą zabawę. Bierze dziecko na ręce, podnosi na wysokość pierwszego portretu, powtarza wiele razy: *be! be!* i zmusza je do plucia. Potem przeprowadza do drugiego wizerunku i mówi: *cacy! cacy!* i zmusza do pocałowania. Kiedy dziecko przyuczy się, wtedy już samo raczkuje w stronę portretów i powtarza swoją lekcję [...]”. Kolejnym etapem uczenia się Polaków wrogości do Rosji jest, zdaniem autora, wiek szkolny. Wówczas „młodzież dwojga płci ćwiczy się w czytaniu różnego rodzaju patriotycznych utworów, zwłaszcza utalentowanego, i tym bardziej z większą siłą niewłaściwie oddziaływującego pisarza, pałającego nienawiścią do Rosji, nowogrodzkiego szlachcica Mickiewicza”²⁸.

Po trzydziestu latach od wybuchu powstania styczniowego taki wizerunek Polaków dalej był utrwalany przez rosyjską prasę, chociaż upływ czasu przesunął pewne akcenty i nieco go zmodyfikował. W 1893 r. w „Russkoj starinie”²⁹

²⁶ „Irkutskije gubernijskie wedomosti” 1863, No 23.

²⁷ Cytowany przez redakcję wiersz to druga część patriotycznej trylogii Aleksandra Puszkina, oda *Oszczercom Rosji*, opublikowana w 1831 r. Była to odpowiedź poety na antyrosyjską kampanię, wznieconą w Europie Zachodniej po wybuchu powstania listopadowego.

²⁸ A. Wołgin, *Pisma na rodinu*, „Wilenski wiestnik” 1866, No 19.

²⁹ „Russkaja starina” – miesięcznik wydawany w Petersburgu w latach 1870–1918, zamieszczający dokumentalne materiały, biografie, wspomnienia, korespondencje znanych osób. Drukowano w nim m.in. dzienniki dekabrystów, utwory Lermontowa, listy Łomonosowa – *Russkaja pieriodiczeskaja pieczat’*, tamże.

Wasilij Kulin³⁰ opublikował swoje wspomnienia, odnoszące się do przedpowstaniowych demonstracji na ulicach Wilna, w których brali udział studenci oraz młodzież tamtejszego Instytutu Szlacheckiego. Z sarkazmem przypominał śpiewanie przez wyrazicieli „oryginalnej wolności” pieśni *Boże coś Polskę* i *Z dymem pożarów* oraz noszenie żałoby, którą „przywdziały arystokratki, za nimi pociągnęły żony urzędników, szlachcianki, kościelne dewotki, modniarki, szwaczki i różnego rodzaju pańscy i księżowscy poplecznicy”³¹. Opisał i objaśnił także rewolucyjne emblematy: „ozdobne szpilki z białym jednogłowym orłem, sprzączki z połączonym herbem Polski i Litwy, przełamane metalowe krzyże w cierniowej koronie na znak tego, że wiara rzymskokatolicka w Rosji jest złamana, podeptana i umęczona oraz żelazne łańcuszki jako oczywiste przypomnienie, że Polska cierpi w niewolniczych łańcuchach Moskali”. Kulin wyliczył jednocześnie krzywdy, na jakie narażane były rosyjskie damy w miejscach publicznych: obrzucanie przekleństwami, opluwanie, oblewanie sukien atramentem i kwasem solnym. Rosyjscy urzędnicy niejednokrotnie musieli towarzyszyć swoim żonom z grubymi pałkami w rękach dla ich obrony.

Charakteryzując uczestników manifestacji, starał się ich poniżyć i ukazać jako osoby z marginesu społecznego: „Znałem jednego ze studentów-wodziejów – pisał we wspomnieniach. Postać wyjątkowo pospolita, syn emerytowanego, biednego i słabo wykształconego nauczyciela języka francuskiego (służącego niegdyś w wielkiej armii Napoleona jako doboysz), i wykształcenie, i kęs chleba – wszystko zawdzięczający rosyjskiemu rządowi. Pokusił się on o tanie laury ulicznego śpiewaka, a potem poszedł jeszcze dalej – na swoją zgubę”.

Kulin, szukając przyczyny antyrosyjskich wystąpień młodzieży w okresie przedpowstaniowym, odnalazł ją w polskich rodzinach, a jako przykład posłużyła mu historia wileńskiego gimnazjalisty. Był to „piękny, zdolny, zręczny” uczeń VI klasy, który gotów był „rzucić się we wszelkie demonstracje i z powodu swojej zapalczywości łatwo przepaść”. Wykazując troskę o przyszłość młodego człowieka, autor wspomnień w rozmowie z jego ojcem sugerował, aby ten przestrzegł syna przed tragicznymi skutkami nieprawomyślnych działań. Jednak rodzic „okazał się jeszcze bardziej nieodpowiedzialny” i usłyszawszy o naganym zachowaniu swojego potomka, miał zawołać: „Ot, zuch chłopiec. Widzę w nim swoją krew”. Ta historia nie mogła zakończyć się inaczej – „po pewnym czasie obaj przepadli w wirze buntu”.

³⁰ Wasilij Pietrowicz Kulin w 1860 r. był starszym nauczycielem literatury rosyjskiej w Grodnie, następnie inspektorem szkolnym Wileńskiego Okręgu Szkolnego, Rzeczywisty Członek Północno-Zachodniego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, powołanego dla badania historii, archeologii, geografii, etnografii i statystyki Kraju Północno-Zachodniego oraz zwalczania politycznych i kulturalnych wpływów polskich na tych terenach – H. Ilgiewicz, dz. cyt., s. 192, 194, 198, 228, 380.

³¹ W. P. Kulin, *Iz zapisok wilenskago starożila, Dwa epizoda iz žizni Wilenskoj gimnazja w 1861 godu*, „Russkaja starina” 1893, t. 79.

Nie tylko polska rodzina miała swój wkład w narastanie niepokojów i buntu wśród ówczesnej młodzieży. Pewną rolę Kulin przypisuje szkole, a zwłaszcza polskim nauczycielom i na zasadzie dwóch przeciwieństw prezentuje tchórzliwego polskiego dyrektora Instytutu Szlacheckiego oraz odpowiedzialnego, godnego zaufania rosyjskiego inspektora (zapewne pisząc o sobie). To nie dyrektor wybronił ponad dwudziestu swoich polskich uczniów klas szóstych i siódmych przed karą cielesną za śpiewanie „gorszących hymnów”, ale inspektor. W innej trudnej sytuacji jedynie jego stanowcza postawa i umiejętność przekonania młodzieży do zachowania spokoju (kiedy na dziedziniec szkoły wkroczyła rota gotowych do strzału żołnierzy), ustrzegła młodych ludzi od nieszczęścia. Autor bez ogródek nazywa dyrektora „nieudolną, pod każdym względem żalosną miernotą, jednocześnie przebiegłym Polakiem, unikającym trudnych i delikatnych spraw”.

Drukowane w końcu XIX stulecia wspomnienia Kulina, ale i wiele wcześniejszych publikacji, zamieszczanych w prasie Rosji centralnej i jej zachodnich guberniach, wskazywało rosyjskim czytelnikom na „polskich buntowników” jako nielojalnych poddanych, ośmieszało i kpiło z ich wolnościowych roszczeń, zakończonych wówczas klęską. Jednocześnie dla wielu Polaków te same teksty były odzwierciedleniem patriotycznych i bohaterskich postaw rodaków.

Ich odczytywanie i przekaz ciągle jeszcze ma różny wydźwięk w Rosji i w Polsce.